

wtorek, 29.09.2026

Papież: Te cztery dni były wypełnione cudami, zwłaszcza czas w Lourdes. WYWIAD

Podczas lotu z Metz do Rzymu, w rozmowie z dziennikarzami, Leon XIV mówił o konfliktach i interesach ekonomicznych, które je podtrzymują: Kościół nadal podnosi głos, głosząc Ewangelię. Nieliczni wzbogacają się na przemyśle zbrojeniowym; za te miliardy można by rozwiązać takie problemy jak głód na świecie.

Papież: Cztery dni wypełnione cudami

Leon XIV: Zacznę mówić po angielsku. A jeśli będzie potrzebne tłumaczenie, możemy w tym pomóc. Przede wszystkim jeszcze raz dziękuję za pracę, którą wykonaliście. Myślę, że przez ostatnie cztery dni byliście dość zajęci, a program był w pewnym sensie bardzo intensywny.

Te cztery dni były dosłownie wypełnione błogosławieństwem. Powiedziałbym, że niemal cudami, zwłaszcza czas w Lourdes. Wspólne kroczenie, towarzyszenie tak wielu chorym i cierpiącym ludziom oraz zobaczenie tego, jak łaska obecności Boga objawia się na wiele różnych sposobów, dotyka ludzkich serc, przemienia ich życie i – by użyć wyrażenia, które tam przywołałem – przywraca godność chorym, starszym, tym, którzy w niektórych częściach społeczeństwa są odrzucani.

Było więc wiele znaków, wiele symboli w ciągu tych czterech dni. A osobiście odczułem błogosławieństwo, mając przywilej odwiedzić Francję, aby zachęcić zwłaszcza młodych ludzi, którzy najwyraźniej czegoś poszukują.

Było to bardzo widoczne na stadionie, podczas wieczoru z 80 tysiącami młodych ludzi zgromadzonych z całej Francji – ich entuzjazm, radość i poczucie nadziei, które ofiarowali, ale przede wszystkim, jak sądzę, które otrzymali i będą mogli dzielić się nim z innymi.

Więc spośród wielu różnych rzeczy, które celebrowaliśmy i przeżywaliśmy w ciągu tych czterech dni, powiedziałbym, że to są niektóre z najważniejszych momentów – nie wykluczając innych, ale te były dość znaczące. Bardzo się cieszę, że mogliście mi towarzyszyć w tej podróży, a teraz chętnie odpowiem na kilka pytań.

Towarzyszyć ofiarom wykorzystania

Cyriac Zeller (I.Media): Dobry wieczór, Wasza Świątobliwość. Wczoraj podczas konferencji prasowej osoby skrzywdzone seksualnie, z którymi się Ojciec Święty spotkał, powiedziały nam, że przyznał Ojciec Święty wobec nich systemowy charakter wykorzystywania seksualnego w Kościele. Czy rzeczywiście tak jest? Czy mógłby Ojciec Święty wyjaśnić swoje stanowisko w tej sprawie? Czy uważa Ojciec Święty, że wykorzystywanie seksualne w Kościele ma charakter systemowy?

Leon XIV: Nie chcąc nikomu zaprzeczać, ponieważ uważam, że to bardzo ważne, chciałbym przede wszystkim powiedzieć, że spotykając się z tymi siedmioma osobami skrzywdzonych seksualnie, poprosiłem ich, by pomogli mi także wyrazić innym osobom skrzywdzonym gotowość – moją i Kościoła – do słuchania i do towarzyszenia im w poszukiwaniu uzdrowienia, uznając ból, jaki został im zadany w ich życiu z powodu sytuacji wykorzystywania seksualnego.

Kilkoro z nich mówiło o systemowym wykorzystywaniu seksualnym. Osobiście wolę wyrazić to w inny sposób, choć mówiłem o pewnych strukturach w Kościele, które czasami, jeśli tak można powiedzieć, jako system, dopuszczały się wykorzystywania seksualnego. Ale myślę, że ważne jest, by dokonać rozróżnienia. Wykorzystywanie seksualne jest przede wszystkim problemem ludzkim. Kiedy zdarza się w Kościele, nabiera zupełnie nowego wymiaru, ponieważ życie wiary tych osób zostaje głęboko zranione, a czasami nawet zniszczone.

Na Kościele spoczywa szczególna odpowiedzialność, by towarzyszyć tym osobom i pomagać im szukać uzdrowienia. W tym sensie rozmawiałem z nimi o tym, jak Kościół w pewien sposób był postrzegany jako odpowiedzialny, ale też, jak sądzę, jak Kościół jest ważną częścią pomocy w odnalezieniu przez nich uzdrowienia.

W Niemczech wielu wciąż pragnie żyć wiarą

Ludwig Ring-Eifel, KNA: Dziś byliśmy w Metz, bardzo blisko granicy z Niemcami, ale jak dotąd Ojciec Święty jeszcze do Niemiec nie przyjechał. Moje podstawowe pytanie brzmi więc: kiedy możemy się spodziewać Ojca Świętego po drugiej stronie granicy, w kontekście dwóch zjawisk, które być może również Ojca Świętego niepokoją – stałego spadku liczebności Kościoła katolickiego w Niemczech oraz zdumiewającego wzrostu poparcia dla partii ekstremistycznych w Niemczech, które grożą zerwaniem konsensusu na rzecz Europy, o czym Ojciec Święty mówił dziś w Metz.

Leon XIV: Dziękuję za to pytanie. Z całą pokorą powiem, że jestem papieżem dopiero od około piętnastu miesięcy. Jest wiele miejsc, których jeszcze nie odwiedziłem. Mam zaproszenie. Mam nadzieję, że tam ponownie pojadę – to znaczy, byłem tam wcześniej, ale nie jako papież – mam więc nadzieję odwiedzić Niemcy, tak jak mam nadzieję odwiedzić wiele innych miejsc. Ale nie mam jeszcze ustalonego harmonogramu.

Wciąż pracuję nad przyszłym rokiem i jedyną podróżą, która jest już definitywnie zaplanowana, są Światowe Dni Młodzieży w Korei. Powoli więc do tego dochodzimy. Dziękuję za cierpliwość i za to pytanie.

Powiedział Pan, że Kościół w Niemczech umiera, czy też o malejącej liczbie wiernych. To samo mówiono w przeszłości o Francji, a jednak widzieliśmy, co wydarzyło się w ciągu ostatnich czterech dni. Wierzę, że jeśli odnajdziemy prawdziwego ducha misyjnego i właściwy sposób działania, w Niemczech wciąż jest bardzo wielu ludzi, którzy chcą żyć swoją chrześcijańską i katolicką wiarą i ją celebrować.

Jestem więc co do tego optymistą, choć dostrzegam problemy, dostrzegam różne przyczyny, które bardzo mocno dotknęły Kościół – ale które w podobny sposób dotknęły, jeśli tak można powiedzieć, także Kościół ewangelicki czy protestancki, a społeczeństwo dotknęły w bardzo podobny sposób.

Mam jednak nadzieję wyciągnąć rękę. Mam nadzieję nadal współpracować z przywódcami Kościoła w Niemczech i szukać sposobów odpowiedzi na tę sytuację. Interesujące byłoby zbadanie, przeanalizowanie, czy i w jaki sposób może istnieć związek, na przykład, między wzrostem tych ugrupowań skrajnie prawicowych a tym, że nawet skrajna prawica ulega dziś rozłamowi. Widać, jak jedna konkretna grupa staje się coraz bardziej radykalna wobec innych, tak zwanych ugrupowań skrajnej prawicy.

Jednocześnie mamy do czynienia z pewnym wyrazem połączenia tych skrajnie prawicowych poglądów z pewnego rodzaju religijnością, co – nie tylko w mojej opinii, ale również w opinii przywódców zarówno Kościoła katolickiego, jak i Kościoła

protestanckiego w Niemczech, którzy się na ten temat wypowiadali – nie jest autentycznym wyrazem chrześcijaństwa.

I znów wracamy do wartości Ewangelii, które nie mówią o nienawiści i podziale, lecz o zrozumieniu, współczuciu i towarzyszeniu. Mam głęboką nadzieję – i oby także Kościół mógł być częścią tego procesu – że uda nam się znaleźć sposoby dotarcia do większości ludzi dobrej woli, którzy rozumieją, jak ważne jest ich zaangażowanie, także w sensie uczestnictwa w procesach politycznych, by mogli dokonywać jasnych wyborów na rzecz dobra wspólnego, a nie na rzecz idei ekstremistycznych, które być może wyrządzą o wiele więcej szkód, niż jesteśmy sobie w tej chwili w stanie uświadomić.

Sądzę więc, że wszyscy powinniśmy w tym sensie zachęcać do działania. Powtarzam – z naszej strony, jako Kościoła, jest to Nauka Społeczna Kościoła, o której mamy mówić, której mamy nauczać, którą mamy głosić – o tych wartościach, które dają życie, a nie o zniszczeniu, podziale i nienawiści.

Kościół zawsze będzie wzywał do dialogu i pokoju

Manuela Tulli (ANSA): Dzisiaj i podczas całej tej podróży Wasza Świątobliwość podkreślał potrzebę dialogu, a zwracając się do Europy, mówił o iluzji ponownego zbrojenia. Jednocześnie wskazał, że trzeba mieć odwagę do podejmowania wyrzeczeń i poświęceń dla nadrzędnego dobra, jakim jest pokój. W Europie trwa konflikt między Rosją a Ukrainą. Co miał Ojciec Święty na myśli, mówiąc o tych poświęceniach? I jeszcze jedno: czy wierzy Wasza Świątobliwość w negocjacje, skoro ma swoich wysłanników: najpierw udał się tam arcybiskup Gallagher, a w tych dniach jest tam kardynał Zuppi. Ale jak można rozmawiać z państwem, które dokonuje agresji, bombarduje i grozi nie tylko Ukrainie, lecz także innym państwom europejskim?

Leon XIV: Pierwszą rzeczą jest podkreślenie zasad nauczania społecznego Kościoła, w którym staramy się nie promować przemocy, nienawiści, zbrojeń ani zagrożeń, jakie istnieją we współczesnym świecie, także ze strony niektórych przywódców i państw, które ponownie zaczynają mówić o broni nuklearnej, o wojnach, stających się coraz bardziej niszczycielskimi, przede wszystkim gdy chodzi o ludzkie życie.

Kontynuowane są zbrojenia i inwestowanie w ten ogromny przemysł wojskowy, który istnieje już od wielu dziesięcioleci i który nadal napędza wydatki wojskowe. Niektóre podmioty bardzo się wzbogacają dzięki przemysłowi, który promuje wojnę. Tymczasem za te miliardy dolarów można by rozwiązać takie problemy jak głód na świecie, mieszkalność, bezrobocie i inne.

Wszyscy poszukują głosu, który mógłby wskazać inną drogę – nie tę, która polega na zwiększaniu wydatków na broń, co jedynie prowadzi do narastania napięcia, mogącego doprowadzić do wybuchu kolejnej wojny, kolejnego konfliktu.

Widzimy, że przemoc i działania mocarstw, które zawsze starają się narzucać swoją wolę siłą, zamiast prowadzić dialog i podejmować negocjacje w sprawie różnic, które w sposób naturalny mogą istnieć, prowadzą nas coraz bliżej wojny - do wielu wojen i konfliktów, jakie obserwujemy dziś na świecie.

Nie chodzi o to, czy ktoś jest politykiem, czy nie, ale potrzebny jest głos, który stara się promować wartości ludzkiej godności, znaczenie życia oraz możliwość przeznaczania większych środków na ochronę zdrowia i edukację, a mniejszych na broń.

Uważam, że Kościół ma obowiązek promować te wartości, nieustannie zapraszając przywódców, takich jak przywódcy Rosji i Ukrainy, a także innych państw, aby przybyli, usiedli przy jednym stole, podjęli dialog i szukali sposobów rozwiązania problemów bez

kontynuowania tych wojen, które nie mają już sensu.

W tym sensie Kościół nadal podnosi głos. Nie możemy nikogo do niczego zmusić. Czasami może się wydawać, że jest to daremne, ale nadal będziemy mówić, nadal zapraszać i nadal głosić Ewangelię.

Obrona życia to nie polityka, to Ewangelia

Xavier Le Normand („Le Pèlerin”): Hasłem Ojca podróży apostolskiej były słowa „Aby świat miał życie”. Temat końca życia wielokrotnie pojawiał się w przemówieniach; wydaje mi się wręcz, że wspominał Ojciec Święty o nim w ponad połowie wystąpień wygłoszonych we Francji. Myślę szczególnie o tym, co powiedział Ojciec w Pałacu Elizejskim oraz wczoraj w Lourdes, stwierdzając, że to, co jest legalne, niekoniecznie jest moralne. Było to wyraźne odniesienie do niedawnej legalizacji eutanazji we Francji. We Francji obowiązuje również zasada laïcité, czyli rozdziału religii i polityki. Czy uważa Ojciec, że w momentach przełomowych lub kiedy stawka jest wysoka, granica ta powinna zostać przekroczona w imię prymatu sumienia? A jeśli tak, czy Ojciec tę granicę przekroczył?

Leon XIV: Dziękuję za pytanie. Powiedziałbym, że zgodnie z tym, jak Kościół rozumie rozdział Kościoła od polityki - czy też Kościoła od państwa - nie przekroczyłem tej granicy.

Zachęciłbym do przeczytania lub ponownego przeczytania Magnifica humanitas. W pierwszej części, w pierwszych rozdziałach poświęconych nauce społecznej Kościoła, wyjaśniam, że kiedy Kościół mówi o obronie życia lub o kwestiach należących do nauki społecznej, nie uprawia polityki, lecz odnosi Ewangelię do życia ludzi.

Mogą to być politycy - lewicy czy prawicy, zależnie od sytuacji - którzy twierdzą, że religia powinna pozostać wyłącznie w sferze prywatnej: każdy może robić prywatnie to, co chce, natomiast państwo powinno pozostać od tego oddzielone.

Kiedy udałem się do Francji, uczyniłem to przede wszystkim po to, aby głosić Ewangelię, przepowiadać Dobrą Nowinę i potwierdzić to, co mówi sam Jezus Chrystus: „Ja jestem drogą, prawdą i życiem”. Chodzi zatem o głoszenie prawdy, którą daje nam Jezus.

Obrona życia jest zasadą, której jak wszyscy wiecie Kościół naucza i w którą głęboko wierzy. Oczywiście jestem świadomy, że we Francji niedawno przyjęto w tej sprawie ustawę i że także w innych krajach Europy, podobnie jak w pozostałych częściach świata, trwa szeroka debata dotycząca kwestii końca życia.

Jednak szczególne znaczenie ma przebywanie w takim miejscu jak Lourdes, gdzie ludzie poszukują czegoś znacznie głębszego i rozumieją, że ich życie, również pośród choroby, niepełnosprawności czy różnego rodzaju cierpienia, ma sens. Kościół, w imię Jezusa, chce być blisko tych osób i na nowo potwierdzać wartości, jakie - jak sądzę - samo życie niesie dla nas wszystkich.

Powiedziałbym więc, że jeśli to jest uprawianie polityki, to tak - zrobiłem to. Nie zamierzałem jednak w żadnym razie mieszać się do polityki francuskiej. Chciałem po prostu nauczać tego, w co rzeczywiście wierzy Kościół.

Íñigo Domínguez („El País”): Wielokrotnie, także podczas tej podróży, mówił Ojciec o otaczającej nas kulturze odrzucenia i o marginalizacji tych, których nie uważa się za produktywnych, w tym osób starszych i z niepełnosprawnościami. W Hiszpanii mamy obecnie przypadek, który w pewien sposób skupia w sobie wszystkie te problemy i wywołał wielkie oburzenie w kraju. Chodzi o Mari Carmen, 87-letnią kobietę z niepełnosprawnością, która straciła mieszkanie, w którym żyła w Madrycie, ponieważ nie była w stanie płacić czynszu. Czynsz podniesiono jej co najmniej pięciokrotnie. Nie wiem, czy zna Ojciec historię Mari Carmen, ale niezależnie od

tego chciałbym zapytać, co Ojciec sądzi o problemie mieszkaniowym, który istnieje w całej Europie i na całym świecie, gdzie spekulacja na rynku nieruchomości wypiera mieszkańców z miast, a młodych ludzi nie stać na mieszkanie. Co Ojciec sądzi o tym problemie?

Leon XIV: Myślę, że jest to dobry przykład sytuacji, w której Kościół jako wspólnota, ale także my wszyscy jako ludzie - również osoby niewierzące - musimy szukać bardziej sprawiedliwych rozwiązań, aby takie przypadki się nie zdarzały.

Nie znam sprawy, o której pan mówi. Wydaje mi się jednak, że jest to przypadek, w którym sąsiedzi, lokalna społeczność, parafia, diecezja, a także państwo powinny się zaangażować i zapytać: jak to możliwe, że dochodzi do czegoś takiego? Jaki problem tkwi w systemie, skoro pozwala on na to, aby starsza osoba, dodatkowo z niepełnosprawnością, została wyrzucona z domu?

Kościół wiele mówi o kulturze odrzucenia, ale także o sprawiedliwości. Zachęca i stara się budzić w każdym człowieku zdolność do reagowania w sposób bardziej ludzki, do prawdziwej wrażliwości na ból i cierpienie innych.

Problem mieszkaniowy istnieje dziś w wielu krajach i nie jest problemem, który może rozwiązać sama parafia, jedna diecezja czy nawet sam Kościół. Myślę jednak, że stoi przed nami wielkie wyzwanie i że musimy również domagać się od przywódców politycznych i władz poszukiwania rozwiązań, ponieważ problem ten wyraźnie narasta.

Bardzo często reagujemy dopiero w sytuacji kryzysowej. Tymczasem powinniśmy rzeczywiście zrozumieć, jakie są systemowe przyczyny tego problemu i w jaki sposób możemy pomóc.

Justin McLellan, National Catholic Reporter: W Paryżu mówił Ojciec Święty o pilnej potrzebie etycznego rozeznania w kwestii rozwoju sztucznej inteligencji, a w następstwie licznych cyberataków przeprowadzonych przez zbuntowane systemy AI. Kilku liderów branży technologicznej ostrzegało, że ta technologia mogłaby zniszczyć świat. Jak bardzo martwi się Ojciec Święty, że AI może stanowić katastrofalne zagrożenie dla ludzkości, a nawet całkowicie ją wymazać, i co powinny zrobić poszczególne kraje - zwłaszcza Stany Zjednoczone i Chiny - aby zapewnić, że ich technologie są bezpieczne dla ludzkości?

Leon XIV: Gdyby ktoś mnie zapytał, czy jestem w trybie paniki - nie, nie jestem. Śpię spokojnie po nocach. Uważam jednak, że obawy zgłaszane przez wielu ekspertów, specjalistów od AI, należy traktować poważnie.

Nie sądzę, by były to, jak niektórzy twierdzą, fałszywe informacje, mające na celu osiągnięcie jakichś korzyści, czy to finansowych, czy innego rodzaju. Właśnie dziś przeczytałem, że szef firmy NVIDIA twierdzi, iż znalazł sposób na wprowadzenie do systemów AI pewnych zabezpieczeń, czy też ograniczeń, dzięki którym te systemy nie będą wykraczać poza swoje określone jednostki i nie spowodują szkód, o których mówi się w tym kontekście.

To jednak ta sama osoba, która twierdzi, że nie powinno się wprowadzać żadnych ograniczeń ani rządowych regulacji itd. Uważam, że to problem, co do którego musimy usiąść i rozmawiać. Musimy nadal zapraszać przywódców politycznych, liderów AI, organizacje społeczne, stowarzyszenia, aby wspólnie przyglądać się temu, co już się dzieje i temu, co może wydarzyć się w przyszłości.

Zwykłe stwierdzenie: „och, to się nie wydarzy” i zamknięcie na to oczu, nie jest chyba najbardziej odpowiedzialnym podejściem. Watykan powołał własną komisję ds. sztucznej inteligencji, która - jeśli tak można powiedzieć - zaczęła działać jako sposób koordynacji tego, co my sami robimy w Stolicy Apostolskiej, jak korzystamy z AI, jakie są związane z tym zagrożenia i jakie korzyści.

Ale od czasu publikacji encykliki Magnifica humanitas skontaktował się z nami wielu ludzi z wielu różnych dziedzin i obszarów. Staramy się więc nadal promować dialog, studia, badania, aby znaleźć sposoby zapewnienia, że AI nie osiągnie punktu, w którym mogłaby zniszczyć ludzkość lub usunąć ludzkość z tej rozmowy.

Jestem stosunkowo optymistycznie nastawiony co do tego, że tak się stanie. Uważam, że jest wystarczająco dużo ludzi poważnie tym zainteresowanych i gotowych spojrzeć poza kwestie władzy – kto pierwszy tam dotrze, co się stanie, gdy AI osiągnie to, co nazywają Ogólną Sztuczną Inteligencją, itd.

Musimy jednak wciąż pracować, nie możemy usiąść z założonymi rękami i udawać, że nic się nie wydarzy.

Matteo Bruni, rzecznik pracy Stolicy Apostolskiej: Dziękuję, Wasza Świątobliwość, dziękuję za te słowa, za dostępność i bardzo dziękuję za te dni wspólnej podróży.

Leon XIV: Chciałbym skorzystać z okazji, by podziękować wielu osobom pracującym za kulisami, które nie otrzymują takich oklasków, jakie otrzymuje Papież, gdy przechodzi obok, ale które w bardzo dużym stopniu przyczyniły się do zorganizowania tej podróży: zarówno osobom w Stolicy Apostolskiej, osobom we Francji, biskupom francuskim, jak i bardzo, bardzo wielu osobom świeckim, którzy pracowali przy organizacji różnych wydarzeń.

Chciałbym więc skierować szczególne słowo wdzięczności do nich wszystkich i do was. Bardzo dziękuję.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/arttykul/128314/>